PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, poniedziałek 11 lutego 1929 r. | Nr. 34

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA, RUMUNJA, Z. S. R. R. A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 7.II w art. p. n. „Niedole paktu Kellogga", podkreśla usiłowania Polski i Rumunji w kierunku wyolbrzymiania niebezpieczeństwa bolszewickiego dla Europy wschodn. „Mars bolszewicki został rozreklamowany po świecie w takim stopniu, że wszyscy uwierzyli w jego wojowniczość, Polska zaś, podobnie jak kiedyś nosiła miano przedmurza chrześcijaństwa, obecnie uzyskała nazwę obrońcy przed bolszewizmem i dzięki temu wszyscy patrzyli przez palce, a niektórzy nawet dopomogli tym „zbawcom" grabić i rozbijać, gdzie tylko mogli. Zagrabili część Litwy, Ukrainę i Białoruś. Nawet Kellogga Polacy tak potrafili nastraszyć niebezpieczeństwem bolszewickiem, że ten, zapraszając wszystkich do swego paktu, pominął Moskwę". Dalej dziennik wyjaśnia, że niespodziewane przystąpienie Moskwy do paktu Kellogga, jakoteż propozycja Litwinowa, wystosowana do Polski i Litwy, miały rzekomo wywołać w Warszawie konsternację. „Nie mając nic do powiedzenia, Polska zaczęła tylko zająkiwać o tem, poco Sowiety zaproponowały podpisanie paktu takiemu łotrowi, jak Litwa, a pominęły takich dobroczyńców, jak Rumunja, Łotwa i Estonja".

Litwa sądziła, że w celu poparcia pokoju nie trzeba się z nikim naradzać. Niestety, Ryga i Tallin nie odważyły się na niezależne rozumowanie. Wciąż jeszcze czekają one zbawienia z Warszawy i z tego powodu uznały za konieczne zaintonować tę samą piosenkę, co Warszawa: „Należy naradzać się, należy prosić błogosławieństwa państw - sygnatarjuszy, nie można bowiem przeciw woli Warszawy podpisać paktu o wyrzeczeniu się wojny. Warszawa nie chce się wyrzec wojny i my jej się nie wyrzeczemy".

„P. Balodis — ironizuje w d. c. dziennik — chyba wie, że celem Piłsudskiego, Sławka i wszystkich legjonistów, którzy obecnie rządzą Polską, jest przywrócenie granic z 1772 r. Niech p. Balodis weźmie historyczną mapę Polski, a zobaczy, że po przywróceniu granic Polski z 1772 r., z Łotwy zostałaby tylko Ryga z kilkoma północnemi powiatami. Może jednak p. Balodis w to nie wierzy. My również nie chcieliśmy wierzyć, gdy w 1920 r. zaraz po podpisaniu traktatu suwalskiego nasi pesymiści przepowiadali, że Polacy złamią traktat. A może Piłsudski przyrzekł p. Balodisowi przy przywracaniu granic z 1772 r. ominąć Łotwę? Być może. Lecz i tu zdaje się traktat suwalski powinien być najlepszą przestrogą".

W końcu dziennik dodaje: „Przyszłość pokaże, co da Rydze i Tallinowi śpiew na nutę warszawską. Sądzimy, że nic dobrego. Naturalnie, że nie możemy czegoś nadzwyczajnego oczekiwać od paktu Kellogga, mając takich sąsiadów, jak Polaków. Jeżeli Polacy potrafili złamać układ suwalski, dlaczegóby nie mogli złamać paktu Kellogga?". Mimo to dziennik uważa pakt Kellogga za nowe wędzidło dla „imperjalizmu polskiego" i nową podporę pokoju.

Lietuvos žinios 5.II zamieszcza ostrą krytykę litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych w związku z ostatniem démarche litewskiem u rządów estońskiego i łotwskiego w sprawie oświadczenia polskiego posła w Moskwie Patka, że Estonja i Łotwa wyraziły zgodę na wspólne z Polską podpisanie protokólu Litwinowa. Zdaniem dziennika — możliwe są dwie ewentualności: albo informacja, którą zawierał komunikat „Tassa" — nie odpowiada rzeczywistości i ma na celu pogorszenie stosunków pomiędzy Estonją i Łotwą z jednej, a Litwą z drugiej strony, albo też, co nie budzi już dziś wątpliwości, że Estonja i Łotwa rzeczywiście porozumiały się z Polską w sprawie podpisania protokólu Litwinowa. W pierwszym wypadku,

ponieważ komunikat nosił charakter urzędowy, rzuca on ujemne światło na stosunki sowiecko - litewskie, w drugim — démarche rządu litewskiego może odegrać rolę klina dobrowolnie wbitego pomiędzy Litwę i jej północnymi sąsiadami, co jeszcze bardziej przyczyni się do zaakcentowania tego zgrupowania państw, do jakiego dąży Polska. Tak czy inaczej, obecnie — konkluduje dziennik — coraz bardziej wyraźny staje się błąd, jaki uczyniono, popierając czynnie propozycję Litwinowa. Najodpowiedniejszem dla Litwy byłoby takie stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła Finlandja.

The Daily Telegraph 6.II. Koresp. z Paryża pisze, że natychmiastowe podpisanie protokółu do paktu Kellogg'a stało się możliwe dzięki porzuceniu przez Litwę projektu podpisania protokółu oddzielnie. W Warszawie panuje opinja, iż ceremonja, jaka ma się odbyć w Moskwie, będzie miała doniosłe znaczenie, ponieważ będzie ona dowodem, iż państwa wschodnie Europy pragną stosunków pokojowych. Pozatem, moralny wpływ tego specjalnego protokółu winien zapobiec z jednej strony ewentualnym krokom nieprzyjacielskim pomiędzy Polską a Litwą, a z drugiej — pomiędzy Rosją i Rumunją.

The Times 6.II, donosząc z Bukaresztu o akcesie Rumunji do zaproponowanego przez Sowiety protokółu do Paktu Kellogg'a, pisze, że akces ten nie oznacza koniecznie bynajmniej, natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Bukaresztem a Moskwą, ani też nie należy przypuszczać, że Sowiety zrzekły się swych pretensyj do Besarabji. Fakt, że oba państwa wyrzekają się wojny, jako środka polityki, może znacznie ułatwić przyszłe rokowania we wspomnianej sprawie.

The Manchester Guardian 6.II, omawiając w art. wst. podpisanie zaproponowanego przez Sowiety protokółu do paktu Kellogg'a, pisze: wobec tego, że pakt Stanów Zjedn. wejdzie wkrótce powszechnie w życie, to specjalny „wschodni pakt Kellogg'a straci swe szczególne znaczenie. Mimo to jednak należy pogratulować rządowi sowieckiemu powodzenia dyplomatycznego, dzięki któremu udało się mu złączyć sześć wschodnich państw europejskich we wspólnej manifestacji przeciwko wojnie. Co się tyczy kwestji besarabskiej, to autor wyraża wątpliwość, czy kwestja ta mimo podpisania protokółu możliwa jest do rozwiązania. Mimo jednak pozostawienia tej kwestji otwartą, nawiązanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją i Rumunją jest rzeczą ważną. Za rządów dyktatorskich Bratianu rzecz taka była trudna do pomyślenia, lecz przy liberalnych rządach Maniu jest ona zupełnie możliwa.

Vossische Ztg. 8.II w depeszy z Moskwy wyraża pogląd, iż rząd rosyjski, mimo podpisania protokółu Litwinowa z Rumunją, nie uważa kwestji besarabskiej za rozwiązaną; fakt podpisania protokółu ma, odnośnie tej kwestji, ten skutek, że rozwiązanie kwestji besarabskiej nie będzie mogło nastąpić drogą orężną.

Berliner Tgbl. 8.II w depeszy z Moskwy twierdzi, iż pomyślny rezultat podpisania protokółu wschodniego wraz z Rumunją, kosztował dyplomację polską bardzo wielu trudnych zabiegów.

Neue Freie Presse 7.II w art. wst. poświęconym „wschodniemu paktowi Kellogga" wyraża pogląd, iż pokojowa działalność Rosji jest wywołana koniecznościami gospodarczemi, zwłaszcza zaś potrzebą kredytów amerykańskich. Ameryka zaś daje kredyty tylko tym państwom, które prowadzą politykę pokojową; demonstracyjne podpisanie protokółu nietylko z Polską ale i z Rumunją, nie bacząc na kwestję besarabską, ma być dla Ameryki najlepszą rękojmią pokoju. Dziennik twierdzi, iż początkowo propozycje sowieckie można było uważać jedynie za dążenie do rozłączenia Polski i Rumunji oraz usiłowanie do pokazania Europie konfliktu polsko - litewskiego. Stało się jednak inaczej i choć fakt podpisania protokółu należy uważać za demonstrację, to w każdym razie za demonstrację o historycznem znaczeniu.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Kölnische Ztg. 7.II w depeszy z Warszawy p. t. „Jak Piłsudski chce zmienić konstytucję; faszystowskie tendencje", twierdzi, iż według opinji kół sejmowych projekt B. B. będzie przeprowadzony bez zmian zasadniczych, a nawet w razie konieczności, bez zgody sejmu. Dziennik uważa, iż wciągnięcie do udziału w wyborach wojska — przewidziane jakoby przez projekt — jest niebezpiecznym eksperymentem. Przepis o poddaniu orzecznictwu trybunału stanu działalności poselskiej — zdaniem dziennika — doprowadzić może do zakneblowania ust mniejszościom, zwłaszcza wobec zależności sądownictwa od rządu.

W zakończeniu „Köln. Ztg." podkreśla, iż Polska uczyniła znów duży krok ku faszyzmowi.

Der Tag 8.II streszcza przemówienie posła Utty, wygłoszone podczas generalnej debaty budżetowej, dając mu tytuł: „Niemieckie szkolnictwo w Polsce w gruzach".

Germania 7.II, podając obszerne streszczenie przemówienia prezesa Wierzbickiego o sytuacji gospodarczej polskiej w związku z wojną celną, stwierdza, iż wojna celna rzeczywiście spowodowała wzmożenie się ruchu przemysłowego, zaznacza jednak, iż z przemysłu żyje w Polsce zaledwie 30 procent ludności a pozostałe 70 procent ponoszą ciężar wojny celnej i systemu ceł zachowawczych.

Vossische Ztg. 8.II podaje depeszę z Warszawy, omawiającą wniosek w sprawie ewakuacji Nadrenji p. n. „Polska psychoza bezpieczeństwa".

Echo 8.II (Kowno) p. n. „Dyktatorskie pełnomocnictwa prezydentowi" zamieszczają streszczenie depeszy „Elty" w sprawie złożonego przez B. B. w Sejmie polskim wniosku o zmianie Konstytucji.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI.

Frankfurter Ztg. 8.II, omawiając za Times'em demarche Polski w Londynie, wyraża pogląd, iż mogłoby ono mieć na celu odmówienie prawa Niemcom do zasadniczego postawienia sprawy mniejszościowej w Lidze Nar., co znowu stoi w sprzeczności

z oświadczeniem min. Zaleskiego na komisji sejmowej oraz z głosami prasy polskiej.

Dziennik dochodzi do wniosku, że polskie posunięcie w Londynie miało na celu wyłącznie przeszkodzenie Niemcom w wyniesieniu sprawy mniejszościowej przed forum Ligi.

Rola Polski w sprawie tej — zdaniem dziennika — nie może spotkać się z sympatją, bowiem Polska, choć przyjęła zobowiązania wobec mniejszości, nie uczyniła nic w tym kierunku, Niemcy zaś bez żadnego przymusu dały swym mniejszościom nader humanitarną ustawę szkolną.

Germania 7.II, omawiając démarche Polski w Londynie, twierdzi, iż Polska usiłuje zorganizować jednolity front przeciw wnioskowi niemieckiemu, przyczem specjalnie zabiega o udział Anglji, gdyż co do Francji i Włoch to państwa te z natury rzeczy przeciwstawią się wnioskowi niemieckiemu.

Dziennik stwierdza, iż Niemcy ze swym wnioskiem będą miały w Genewie ciężką przeprawę; dla ułatwienia sytuacji, rząd powinien definitywnie załatwić i wprowadzić w życie pruskie rozporządzenie w sprawie mniejszości.

Neue Freie Presse 6.II zamieszcza w korespondencji z Berlina opinję wybitnej osobistości niemieckiej o wniosku Stresemanna. Według opinji tej są dwa rodzaje ochrony mniejszości narodowych: pierwszy, oparty na prawie naturalnem, którego przykładem jest opieka roztoczona przez Niemcy nad mniejszością polską i duńską i drugi, mający za podstawę traktaty: tworzą one dla państw, które je podpisały, pewien serwitut.

Cała akcja niemiecka odnosi się wyłącznie do traktatowej ochrony mniejszości; opinja, iż akcja ta ma się odnosić do ochrony tej całej ludności, która na skutek traktatów odpadła od Niemiec, jest zupełnie bezpodstawna. W dalszym ciągu wspomniany informator stwierdza, iż ochrona, roztoczona przez Ligę Narodów nad mniejszościami, jest niedostateczna i właśnie temu brakowi pragnie zaradzić min. Stresemann.

The Daily Telegraph 6.II donosi z Berlina, iż zdaniem wybitnych polityków Stresemann zamierza otworzyć na marcowej sesji Ligi kwestję mniejszości narodowych w nowych państwach i że w związku z tem ma przygotować starannie mowę programową. W mowie swej Stresemann zamierza zaatakować obecną procedurę Ligi — jako gwarantki praw mniejszości w państwach powstałych na zasadzie traktatu wersalskiego, — dzięki której to procedurze, omawiane atrybucje są przelane na komisję składającą się z trzech członków. Dr. Stresemann ma przyznać, że poufne wysiłki tego ciała zapobiegły wielu nadużyciom, lecz jednocześnie ma on stwierdzić, że metoda traktowania spraw mniejszościowych jest bardzo niedoskonała i niezgodna z duchem paktu Ligi Narodów. Stresemann ma postawić konkretne pytanie, czy ochrona, przyznana mniejszościom narodowym, ma zmierzać — jak niektórzy członkowie Ligi sądzą — do zupełnego zasymilowania mniejszości przez narody, wśród których żyją, czy też — jak utrzymują Niemcy — do federalnej struktury na wzór Szwajcarji. Stresemann ma zażądać w swej mowie utworzenia specjalnego Komitetu do rozważenia całej tej kwestji oraz wynalezienia sposobów procedury, któraby zabezpieczała bardziej wydajną opiekę mniejszościam narodowym.

The Daily Telegraph 6.II donosi z Paryża, iż pomiędzy Polską a państwami Małej Ententy ma rozpocząć się wkrótce wymiana zdań na temat praw mniejszości narodowych. Kwestja ta została umieszczona na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi na prośbę Stresemanna. Polska i inne państwa zainteresowane zamierzają sprzeciwić się rozszerzeniu ich zobowiązań, wypływających z traktatu o mniejszościach narodowych. Rządy tych państw, wysuną prawdopodobnie argument równorzędności suwerennej pomiędzy niemi a wielkiemi mocarstwami i będą domagały się, aby prawa mniejszości narodowych były respektowane w tym samym stopniu przez małe jak i przez wielkie mocarstwa.

La Nation Roumaine 6.II w art. wst., nawiązując do zapowiedzianego przez Stresemanna wytoczenia sprawy mniejszości narodowych przed Ligą Narodów, wyraża powątpiewanie, żeby Stresemann chciał to zagadnienie poruszać, kiedy ma inne ważniejsze do załatwienia, jak opróżnienie Nadrenji i sprawę odszkodowań. Jako człowiek praktyczny nie zechce prawdopodobnie drażliwem zagadnieniem mniejszości narodowych zrażać sobie pół Europy, od której oczekuje pomyślnego załatwienia spraw ważniejszych. Prawdopodobnie więc nie powtórzy się wysunięcie propozycji delegata holenderskiego o utworzeniu komisji mniejszości narodowych, podobnej do komisji mandatów. Zresztą zagadnienie miejszości narodowych zależeć będzie nietyle od międzynarodowej kontroli, ile od dobrej woli zainteresowanych. Rumunja gotowa jednak poddać się postanowieniom międzynarodowym, chociaż rząd dzisiejszy dał w wyborach dowód uwzględnienia interesów mniejszości narodowych.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Manchester Guardian 6.II pisze, iż został uczyniony bardzo poważny krok w kierunku wznowienia handlu z Rosją na szerszą skalę, a mianowicie na zebraniu przedstawicieli wybitnych przemysłowców, brytyjskich oraz innych czynników zainteresowanych w eksporcie została powzięta rezolucja wysłania delegacji do Rosji nie później, jak dnia 8 marca celem zbadania możliwości handlowych w związku z ofiarowanemi koncesjami przez Sowiety. Delegacja organizowana jest przez komitet anglo-rosyjski. Dziennik wymienia cały szereg firm, których przedstawiciele wzięli udział w zebraniu.

Berliner Tgbl. 8.II zestawia dwie wiadomości, dotyczące Rosji: jedną z Londynu — o tem, iż przemysłowcy angielscy, wbrew głosom opinji, postanowili wysłać do Rosji delegację dla poznania się z terenem, drugą z Pragi, iż grono profesorów, literatów i artystów, stojących blisko emigracji rosyjskiej i prądów panslawistycznych, przesłało do Ligi Nar. prośbę o zorganizowanie obrony przed agitacją sowiecką.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Żinios 7.II, nawiązując do zdemolowania przez nieznanych sprawców wyświetlanego w Kownie filmu polskiego p. t. „To, o czem się nie mówi“, podkreśla, że wypadek ten wskazuje, iż majątek i nawet życie obywateli litewskich — bez względu na stan wojenny i większe kadry policji, nie są dostatecznie zagwarantowane. Najważniejszem zadaniem państwa

jest utrzymanie autorytetu ustaw na należytym poziomie. Żadne wykroczenie przeciw prawu nie może zostać nieukarane, gdyż starczy kilku wypadków nieukarania złoczyńców, a gmach sprawiedliwości może runąć. Dziennik podkreśla, że objawy bandytyzmu nie są obecnie na Litwie karane. Winowajcy systematycznie unikają karzącej ręki prawa, szczególnie, gdy liczba uczestników napadu dochodzi do kilkudziesięciu osób. Obywatele zaczynają więc tracić zaufanie do ustroju, który nie może obronić ani ich życia, ani majątku od różnych zamachów. „To też wobec powtarzających się objawów zbiorowego bandytyzmu — pisze dziennik — powinniśmy poważnie zastanowić się nad tem, dokąd dojdziemy tą drogą".

Dzień Kowieński 7.II poświęca szereg dłuższych artykułów dziesięciolecia polskiego gimnazjum w Poniewieżu. W jednym z artykułów Staniewicz (prezes Zarządu gimnazjum) omawia historję szkolnictwa polskiego w Poniewieżu, podkreślając świetny rozwój szkolnictwa w latach 1727 — 1832, za czasów sprowadzenia na Litwę przez króla Władysława IV O. O. Pijarów, później czasy prześladowań i okupacji rosyjskiej i wreszcie trudne warunki powstania polskiego gimnazjum w Poniewieżu w czasie kształtowania się niepodległej Litwy. Pomimo nadzwyczaj trudnych warunków materjalnych oraz trudności, stawianych przez władze litewskie, zdziałano wiele. W przeciągu lat 10-ciu uczyło się w gimnazjum 3567 dzieci polskich. Świadectw dojrzałości otrzymało 151 arbiturjentów. Na wydatki szkolne po wielkich staraniach rząd litewski daje subsydjum wynoszące około 25 procent, resztę pokrywa społeczeństwo polskie.

ANGLJA A ST. ZJEDN. A. P. ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA.

The New York Herald 7I.I. Koresp. z Waszyngtonu pisze, iż mało jest prawdopodobnym, by prezydent Coolidge zastosował prawo veta do bill'u o krążownikach. Wprawdzie bill w obecnej swej formie nie podoba się Coolidge'owi, wszelako jest zwyczajem, iż każdy prezydent nie odmawia swego podpisu, jeśli przekonał się, że dany bill posiada więcej stron dodatnich, niż ujemnych. Zdaniem koresp. bill miał na celu zamanifestować przed Anglją stanowisko Ameryki w sprawach morskich, a mianowicie: albo nastąpi ograniczenie zbrojeń na morzu, albo Ameryka będzie musiała wybudować tyle krążowników, ile to jest konieczne dla jej potrzeb. Obecnie Ameryka jest zdecydowana wybudować owe 15 krążowników, a prawdopodobnie i więcej. W znacznej mierze decyzja Ameryki w tym względzie została spowodowana stanowiskiem Anglji. Jeśli zostaną rozpoczęte rokowania w sprawie ograniczeń zbrojeń morskich, to rząd waszyngtoński, mając za sobą uchwalony bill o krążownikach, będzie miał daleko silniejsze stanowisko. Istnieje przypuszczenie, że w razie, gdyby prez. Coolidge'owi udało się dojść do porozumienia z Anglją, to wówczas może on nie rozpoczynać wcale budowy krążowników lub autoryzować tylko częściową budowę. Wobec jednak uchwalenia przez kongres klauzuli, ograniczającej czas budowy, prezydent Coolidge nie będzie mógł użyć tego argumentu. W kołach waszyngtońskich zdają sobie sprawę z tej sytuacji, i dlatego podsuwana jest myśl prezydentowi, by wobec bill'u zastosował veto i by kongres Kongres powstrzymał się od dalszej akcji. Wówczas prezydent Coolidge lub przyszły prez. Hoover mogliby zwrócić się do Anglji z propozycją rozpoczęcia rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Jeśli prez. Coolidge nie zgłosi veta billu, wówczas nowy Kongres może nietylko wykonać program budowy 15 krążowników, lecz rozpocząć budowę dalszych.

The Times 6.II, omawiając w dłuższym artykule wstępnym uchwalenie billu o krążownikach, pisze, że interesa brytyjskie z tego powodu nie ucierpiały. Wg. opinji brytyjskiej — decyzja Senatu amerykańskiego nie daje powodu do żadnej rywalizacji dopóki pomiędzy dwoma narodami istnieje wspólność poglądów w kwestjach zasadniczych i żywotnych dla obu stron.

The Morning Post 6.II. Koresp. dyplom. pisze, że wysiłki sekretarza skarbu, zmierzające do ograniczenia wydatków na flotę nie odniosą skutku, ponieważ oszczędności w latach ubiegłych w tej dziedzinie zredukowały siłę obronną kraju do najniższego punktu odpowiadającego bezpieczeństwu. Wg. krążących pogłosek skarb dąży do odroczenia budowy dwóch krążowniwków, która ma być rozpoczęta w roku 1929 — 30. Za rządów Coolidge'a w ciągu ostatnich 5 lat wyłączone zostały z planu budowy już trzy krążowniki i dlatego wobec zbliżającej się konferencji Waszyngtońskiej Anglja winna zdobyć się na piękny gest.

The Chicago Daily Tribune 6.II donosi z Londynu, że rząd brytyjski postanowił odroczyć na czas nieograniczony budowę dwóch krążowników, która wg. programu morskiego miała być rozpoczęta w tym roku.

The Daily News and Westminster Gazette 6.II. Koresp. morski pisze, iż nie udało mu się otrzymać żadnych informacyj w admiralicji odnośnie wiadomości zawieszenia przez rząd budowy dwóch krążowników przewidzianych na rok 1928 i 29.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The New York Herald 6.II, omawiając w art. wst. udział Ameryki w komitecie ekspertów, pisze, iż udział ten jest naturalny i pożądany. Wobec tego, że Stany Zjedn. nie ratyfikowały traktatu wersalskiego, nie mogą one wziąć aktywnego i oficjalnego udziału w sprawach związanych z poprawieniem tego traktatu lub wprowadzeniem go w życie. Autor wylicza zobowiązania Niemiec, wypływające z traktatu niemiecko-amerykańskiego i pisze, iż z tego tytułu Ameryka zainteresowana jest w kwestji odszkodowań. Konferencja, zdaniem autora, zajmie się definitywnem określeniem globalnej sumy odszkodowań niemieckich. W dyskusji tej każde z państw starać się będzie przeprowadzić swój punkt widzenia. Delegaci amerykańscy będą usiłowali sprowadzić całą tę dyskusję do kwestji dobrej woli i zdrowego rozsądku, mając na uwadze sprawiedliwość traktatową i rzeczywistość ekonomiczną.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.